

Chwila najbardziej dla mnie
pamiątna z lat okupacji niemieckiej.

Było to w marcu 1944 roku. Gestapo jednej pamiątny
nocy zaarrestowało moich rodziców. Aresztowanych przywieziono
samochodami do Kielc i osadzono w gimn. ŚŚ. Kingi, gdzie
odbywały się badania przez gestapo. Obie z młodszą siostrą
i babcią chodziłyśmy codziennie przed budynkiem gimnazjum,
aby czegoś dowiedzieć się o rodzicach. Jednego dnia ku mojej
wielkiej radości, pełnej z rozpaczą, za kratą z kolczastego
drutu zobaczyłam w oknie pierwszego piętra twarz ukochanej
Namusia. Widziałam, jak płakała, patrzyła na nas. Machałyśmy
rękami w stronę okien. Wstrząsny szwab stojący na warcie zaczął
nas obserwować. Nic sobie nie robiłam z tego. Szłyśmy mi się
do ocy. W zakratowanym oknie ukazało się jeszcze kilka osób.
Stojący na ulicy przed budynkiem ludzie po kolorze ubrania powtarzali
w oknach swoje drogie osoby. Widziałam, jak jakieś dwie panie
schylały się nad Namusią, pośpieszyły, aby nie płakała i chciały
odciągnąć ją od okna tymczasowego więzienia. O Boże! Ale oto na
drugim piętrze zatraszczało okno i wychyliła się z niego biała,
smętna twarz drugiego Łatusia. Machał nam ręką na smutne
powitanie i poścignięcie zatacam. Tęgo było już zadowolona. Rozpłakałam
się, nie mogąc patrzeć nad sobą. Łatusi nadal machał ręką. Widziałam,
że był bardzo smutny i bardzo źle wyglądał. Zwrócił wreszcie
okno. Schwab, który stał na warcie czekał cierpliwie, obserwując nas
spod swego hełma, nasadzonego głęboko na ocy. Udarwał, że nie
widzi, a ja wstrząsłam z szyby, za którą widziałam
patrocyego na nas Łatusia. Miałam wówczas w workowcach czerwone
wstążki. Długo machałam koniarni workowcy ukochanym rodzicom.

159
Mamusia znikła, Tatusi równie. Wracalam do domu, do
nie do swego własnego, który został w skarmyjsku - Tam
interesowało mnie nic, co obziało się wokół mnie na
drażnili mnie uśmiechami i łobuzi i wesole druciki. Strach
na nas obje rodzico'w. Ciężkie myśli, za ciężkie na mój
młody wiek rozsadały mi głowę. Zaczęłam się zastanawiać
poważnie i ze smutkiem stwierdziłam, że stawałam u progu
zupetnie nowego życia, innego od tego, które miałam po
całą opiekę troskliwych rodzico'w.